GAZETA Wielkiego Xięstwa POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 97. — W Poniedziałek dnia 28. Kwietnia 1834.

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 24. Kwietnia.

Wyjechał stąd: Tutejszostronny nadzwyczajny Poseł i pełnomocny Minister przy Dworze Królewsko-Duńskim, Hr. Raczyński, do Magdeburga.

Wiadomości zagraniczne.

Królestwo Polskie.

Z Warszawy, dnia 21. Kwietnia.

Onegdaj JW. Generał-Leytnantowi Gołowinowi, Prezydującemu w Kommissyi rządowéj spraw wewnętrznych, duchownych i oświecenia publicznego, przedstawieni zostali urzędnicy bióra téjże Kommissyi, jakoteż Naczelnicy duchowieństwa wszelkich wyznań, tudzież wydziału edukacyjnego, Kommissyi wojewódzkiéj, Urzędu municypalnego M. S. Warszawy, Dyrekcyi Generalnéj poczt, dróg, Rady Instytutów dobroczynnych, Towarzystwa ogniowego i wszelkich wydziałów.

Rossya.

Z Petersburga, d. 29. Marca (11. Kwiet.)

N. Cesarz Jmć zwiedzał w dniu 15. b. mca port Kronsztadtski i, po osobistém obejrzeniu robót w tym porcie, rozkazem dziennym tegoż dnia raczył wynurzyć Swe Monarsze zadowolenie Naczelnikowi Głównego Sztabu marynarki i innym właściwym zwierzchnikom, a żołnierzom kazał dać po rublu, po miarce wódki i po funcie ryby.

Z dnia 2. (14.) Kwietnia.

Przez Ukaz Cesarski do Rządzącego Senatu z dn. 25. Marca, komenderowany do Warszawy Prezes Komitetu Cenzury ksiąg zagranicznych Radzca Stanu Krasowski, na przedstawienie Xiążęcia Namiestnika Królestwa Polskiego, mianowany Rzeczywistym Radzcą Stanu.

Ukaz Cesarski do Rad opiekuńczych domu wychowania podrzutków, z d. 3. Marca:

„Mając wzgląd, że częstokroć córki niedostatnich, mających niższe oficerskie rangi, urzędników, straciwszy ojca i matkę, pozostają nietylko bez przyzwoitego wychowania, lecz nawet bez przytułku, a to w takich leciech i w takim czasie, iż wstęp do innych ustanowionych zakładów wychowania jest im zagrodzony! zważając oraz, że żaden przedmiot ludzkości i ogólnego dobra nie jest obcym dobroczynnym celom Domu wychowania, roskazujemy: dla takowych nieszczęśliwych, osierociałych córek urzędników niższych rang oficerskich, urządzić otwarte w każdym czasie miejsca schronienia w

obu Domach wychowania: Moskiewskim i Petersburskim, na zasadzie dołączonych przy niniejszym, zatwierdzonych przez nas prawideł.«

Przez rozkaz Cesarski, dany Najświętszemu Synodowi w d. 17. Lutego b. r. Najprzew. Jozef, Biskup Smoleńsi, na własną prośbę, s powodu słabości zdrowia, uwolnionym zostaje od zarządu eparchiją i pozwala mu się mieszkać w Laurze Kijowo-pieczerskiéj; na miejsce jego mianowany Biskupem Smoleńskim Wikary Metropolii Nowgorodzkiéj, Najprzew. Tymoteusz, Biskup Staroruski.

Na przedstawienie P. Głównodowodzącego czynną armiją, N Cesarz Jmć, 10. Marca b. r. roskazać raczył: zostającemu przy komendzie inżenierów twierdzy Zamościa Cejchwarterowi Nowakowskiemu, który, przed powstaniem, służył w byłéj armii Polskiéj dozorcą magazynu inżenierskiego, nadać odpowiednią temu obowiązkowi rangę 12 klassy.

Wilno. — Wydawanie Kuryera Litewskiego, zgodnie z celami Rządu, z miejscowemi okolicznościami i pożytkiem kraju, wymagało znacznych odmian. Potrzeba było dać temu pismu moc gazety urzędowéj, powiększyć jego objętość i wydawać odtąd, nie w samym już, jak pierwéj, języku Polskim, ale razem i nierozdzielnie z Ruskim. Dla przykładania się do przyzwoitego wydawania téj gazety w nowym jéj kształcie, Najjaśniejszemu Cesarzowi Jegomości podobało się, po przedstawieniu Jaśnie Oświeconego Wileńskiego Wojennego Gubernatora, Xiążęcia Mikołaja Andrzejewicza Dołhorukowa, ustanowić przy mającym się odkryć w Wilnie Szlachetnym Pensyonie, Czasowy Redakcyjny Komitet, który, na osnowie Najwyżéj przepisanych jemu prawideł, dnia 15 Lutego, otworzywszy posiedzenia, rospoczął swe czynności. Przez Xięcia Jegomości Wojennego Gubernatora, jako wysokiego i bezpośredniego Protektora, tego, dla kraju tutejszego tak istotnie potrzebnego pisma, potwierdzeni są na Członków Komitetu osoby następujące: 1) Archimandryta Wileńskiego pierwszéj klassy monasteru Platon. 2) Professor Wileńskiéj Medyko-Chirurgicznéj Akademii, Radzca Stanu i kawaler Mianowski. 3) Wileński Gubernialny Pocztmistrz Radzca Stanu i kawaler Trefurt. 4) Professor Wileńskiéj Medyko-Chirurgicznéj Akademii, Radzca Kollegialny Eichwaldt. 5) Professor Astronomii, Radzca Kollegialny Sławiński. 6) Professor Wileńskiéj Rzymsko-Katolickiéj Duchownéj Akademii Wileński Katedralny Kanonik Skideł. 7) Wileński Katedralny Kanonik Professor Fiałkowski. 8) Professor Wileńskiéj Medyko-Chirurgicznéj Akademii, Radzca Kollegialny i kawaler Łoboyko. 9) Professor, Radzca Kollegialny i kawaler Kukolnik. 10) Prokuror Komissyi Radziwiłłowskiéj Radzca Honorowy i kawaler Seleźniew. 11) Starszy Nauczyciel Igo Wileńskiego Gimnazyum W. Prachow, (ktory jest razem Sekretarzem Komitetu) 12) Starszy Nauczyciel 2go Gimnazyum Wileńskiego M. Czystakow.

Pierwsze posiedzenie Komitetu zagajone było poniżéj umieszczoném tu przemowieniem pierwszego Członka jego, Archimandryty Platona:

„Przezacni Spółpracownicy!

„Tak więc z Najwyższéj woli odkrywa się dzisia nasz Komitet! Jest on ustanowiony, jak Wam wiadomo, dla udoskonalenia Gazety Urzędowéj, wydawanéj w Wilnie pod imieniem Litewskiego Kuryera. Pismo to dotąd zawierało w sobie same tylko wiadomości polityczne i różne ogłoszenia: jest to karm dla ciekawości, tudzież dla politycznych i handlowych obliczań. Teraz będą w niéj umieszczane i artykuły naukowe: otoż karm i dla rozumu! Obowiązkiem naszym dostarczać Publiczności téj karmi; starać się będziemy, ażeby ona była smakowitą i posilną! Każda część świata, każde Państwo i każdy kraj, prócz spólnych wszystkim innym, mają swe, sobie tylko właściwe, płody ziemskie. Płody te, dla dobra i użytku mieszkańców innych części świata, są przewożone i udzielane różnym krajom. Jedno Państwo zamienia z drugiém te płody; jedno drugiemu udziela swych skarbów. To jest osnową handlu pomiędzy narodami! Rownym sposobem każda część świata, każde państwo, każdy kraj, mają swe płody umysłowe, swe polityczne wypadki, swe naukowe odkrycia, swe ciekawe zabytki, swe historyczne, jeograficze i statystyczne materyały: krótko, swe kosztowne dla uważnego umysłu skarby. Te umysłowe skarby najlepiéj się udzielają i rosprzestrzeniają za pośrednictwem pism peryodycznych, czyli dzienników i gazet. Bez tego nazawszeby się zagrzebły one w pomroku niewiadomości, alboby wiadomemi były w jedném tylko jakiém miejscu. Dzienniki i Gazety wydobywają je s tego pomroku; Dzienniki i gazety odkrywają je światu i przenoszą do najodleglejszych krain i wieków, i tym sposobem, same będąc czasowemi, uwieczniają dzieła rozumu i wypadki polityczne. — Są to — wolno mi niech będzie użyć prostego, ale dobitnego porównania — są to kupcy, rozwożący towary umysłowe po wszystkich miejscach i stronach świata! Są to gońcy, szyb-

ko obwieszczający wszystkim narodom oświeconym, o róznych czynach polityki i dziełach rozumu! Są to pszczoły, wszędzie roznoszące soki z kwiatów polityki i piśmienności! Taki jest cel i natura pism peryodycznych! Takiż powinien bydź cel i naszego Kuryera Litewskiego. Pismo to nie tylko powinno obwieszczać krajowi tutejszemu o tém co jest ciekawém w Rossyi i innych Państwach, w polityce i naukach; ale też udzielać całemu rozległemu Państwu Rossyjskiemu, a nawet i zagranicznym krajom wszystko, co w kraju tutejszym z tych względów godném jest uwagi. Ileż to szacownych materyałów dla wszystkich gałęzi nauk; ile ciekawych dla innych krajów wiadomości kraj ten w sobie zawiera. Litwa, obfita w ziemskie płody, niemniéj też obfituje i w płody umysłowe, nowiny polityczne, wypadki historyczne, geograficzne i statystyczne wiadomości. Ile tu karmi dla Polityka, Historyka, Archeologa i Statystyka! Ile karmi dla każdego rozważającego umysłu! Potrzeba tylko tę karm przesełać i udzielać drugim miejscom. I to jest naszym obowiązkiem, podług sił własnych i usposobienia odkrywać i udzielać swiatu to wszystko, co znajdziemy w kraju tutejszym ciekawego i zastanowienia godnego. Naszym jest obowiązkiem całą gorliwością przykładać się do spełnienia Najwyższéj woli Monarchy naszego w ustanowieniu tego Komitetu, a wolą tą jest: gazetę Kuryera Litewskiego uczynić ciekawą i pożyteczną; — uczynić wiadomą po całéj Rossyi. Dopełniając téj świętéj woli Monarchy naszego, usprawiedliwimy nasze przeznaczenie."

A u s t r y a.

Z Wiednia, dnia 9. Kwietnia.

Poseł Króla greckiego sposobi się do wyjazdu z tutejszéj stolicy.

Gazeta Dworska tutejsza donosi o posunęciu wielu oficerów wojska naszego na wyższe stopnie.

Cesarsko-rossyjski Radzca kollegialny Wittgenstein, przybył z Neapolu do tutejszéj stolicy, i po krótkim pobycie udał się w dalszą drogę do Pragi w Czechach.

Na końcu tego miesiąca mają zostać ogłoszone ważne skutki tutejszych obrad ministeryalnych.

N i e m c y.

Z Frankfurtu n. M., dnia 16. Kwietnia.

Pogłoski o nieporozumieniu między gabinetem londyńskim a paryzkim nie zdają się być płonnemi. Nietylko stósunki handlowe były powodem do oziemblejszego ze sobą postępowania, ale zarazem interesa hiszpańskie. Z tego wszystkiego mógłby nastąpić uwagi godny obrót polityki europejskiéj; mogłaby się wywiązać polityka kontynentalna (stałego lądu). Zdaje się bowiem ciągle, iż Francya coraz bardziéj zbliża się do 3 głównych mocarstw stałego lądu; podczas gdy Anglia więcéj się odosabnia. Dowodzi tego postępowanie tych 2 gabinetów ostatniemi czasy w sprawach wschodnich; gdzie bynajmniéj zgodnie nie działały. Z drugiéj strony jest prawie niewątpliwém, że 3 wschodnie mocarstwa pragną zakończyć teraz sprawę belgijską, a to przez załatwienie sporów o Luxemburg; jakoż wszelka jest nadzieja, że rzecz ta wkrótce zgodnie do końca doprowadzoną będzie. Ta okoliczność zawiera, bardziéj niż wszystkie inne układy, rękojmią najlepszego porozumienia między Francyą a innemi państwami kontynentalnemi, które w dotychczesném postępowaniu rządu francuzkiego przeciw stronnictwu rewolucyjnemu znajdują zaręczenie utrzymania zasad monarchicznych. Jeźli w takim stanie rzeczy potrzebną będzie interwencya w Hiszpanii, nastąpi ona ze strony Francyi, jedynie za wspólném porozumieniem się z Rossyą, Austryą i Prussami. Protestacya zaś Anglii, jeźliby takowa miejsce miéć mogła, pozostałaby bez skutku.

B e l g i a.

Z Bruxelli, dnia 18. Kwietnia.

W liczbie tych cudzoziemców, co otrzymali rozkaz opuszczenia kraju naszego w przeciągu 24 godzin, znajduje się także Polak Lelewel. Ogołem zostało aż do dnia dzisiejszego 37 osób z granicy Królestwa usuniętych.

F r a n c y a.

Z Lugdunu, dnia 10. Kwietnia.

Chociaż w mieście naszém od dnia wczorajszego wszystkie związki przerwane, siadam jednakże do stolika, aby Panu donieść o opłakania godnych wypadkach, jakich tu świadkiem byłem, i jeżeli tylko na pocztę będę się mógł dostać, aby list ten niezwłócznie Panu przesłać. Niestety, ziściła się obawa, jaką w przedwczorajszym liście moim Panu wynurzyłem. Powstała burza i trwa do tego czasu. O postępie walki wszczętéj między robotnikami z jednéj, a wojskiem liniowém i gwardyą narodową z drugiéj strony, nie mogę Panu wielu szczegółów udzielić, wszystkie albowiem ulice, do placu bitwy wiodące, zatarasowane. Ponieważ już dnia 8. wiedziano o nastąpić mających zaburzeniach, przeto już nocy następnéj postawiono całe wojsko na stopie wojennéj i oddziałami po różnych dzielnicach miasta porozdzielano. Wczoraj rano zaczęli się robotnicy w małych oddziałach zgromadzać na placu Sgo Jana, gdzie się zamek sądo-

wy znajduje. I ja udałem się tamże o godz. 10½. i niezbyt wiele ludu zgromadzonego zastałem, tymczasem zajęto się już urządzaniem barykad. Spokojnie przypatrywałem się tym zabiegom, gdy w tém nagle na 30 kroków odemnie kilka wystrzałów usłyszałem; zgromadzone tłumy ruszyły się natychmiast, same nie wiedząc, gdzieby się udać. Ja także osądziłem za rzecz dogodną oddalić się, i nie bez trudności zdołałem przecie dostać się do mego mieszkania. Cotylko tu stanąwszy usłyszałem huk dział na placu la Guillotière. Niedługo potém przybyły do mnie przyjaciel zawiadomił mnie, że także na przedmieściu Czerwonokrzyskiém i na placu St. Jana zapalczywą rozpoczęto walkę. Skoro bowiem o godz. 11. wyrok Sądu policyi karnéj zapadł, chciał lud wpaśdź do zamku sądowego, ale przez będące w bliskości wojsko wstrzymany został. Stosownie do praw wezwano go po trzykroć do rozejścia się, a gdy to nie nastąpiło, dano ognia z ręcznéj broni, i to właśnie stało się powodem do rozpoczęcia walki. Tym więc sposobem trwała walka przez cały dzień wczorajszy i buntownicy zdołali opanować całą stronę od mostu la Guillotière aż do mostu Lafayette, podczas gdy władze rządowe ogłosiły miasto jako będące w stanie oblężenia. Za zbliżeniem się pomroku wieczornego ucichło strzelanie i noc dość spokojnie przeminęła. Lecz dzień dzisiejszy był dalszym ciągiem wczorajszego. Już o godzinie 7. rannéj rozpoczęto walkę i to z podwojoną zawziętością. Nikt nieśmiał się w oknie pokazać, ustawione bowiem po wszystkich narożnikach pikiety strzelały na wszystkie strony. Równocześnie dał się słyszeć gwałtowny ogień działowy; na przedmieściu la Guillotière wszczął się pożar; już jest godzina 5. po południu, a pożar sroży się bez przerwy od godziny 8. zrana; podobnież stoi w płomieniach dom jeden na ulicy Franciszkańskiéj, z okien którego wojsko niepokojone, nareszcie haubic przeciw niemu użyło. W ogóle zdaje się, iż liczba buntowników nie jest bardzo wielka; dzierzą oni obecnie już tylko dzielnicę placu Concert przy moście Lafayetta, ale ich ze wszystkich stron zamknięto. Z przodu strzelają do nich z dział ustawionych z drugiéj strony wymienionego mostu, a wzdłuż ulicy z dział ustawionych przy moście Morand. Miasto wystawia szczególny widok. Zwróciwszy wzrok na plac bitwy, wszystko zdaje się być obumarłém, i tylko odziały artylerzystów z działami dowodzą niejakiego życia; inaczéj wnosićby trzeba, że miasto całkiém pustkami stoi. Przytém wyborne jest powietrze i niebo wypogodzone, ku któremu wznoszą się bezustannie kłęby dymu z przedmieścia la Guillotière. Mocny wiatr północy roznieca wciąż ogień. Tuż przy mém mieszkaniu są dwa działa, które czasami na most Morand zataczają i do domów strzelają, z których do wojska ognia dają. Wojska postępowanie jest wzorowe, ale naturalnie już wiele krwi płynęło; grenadyerowie mieli szczególniéj wczoraj przy niszczeniu barykad bardzo ucierpieć. Niejedna także niewinna ofiara padła na ulicy albo w oknie ugodzona wystrzałem karabinowym. Artylerya jest bardzo czynna. Przedmieście la Guilotière, które za pomocą haubic w cytadeli ustawionych zapalono, musiało okropnie ucierpieć. Dziś przed południem przybył tu 16. pułk lekkiéj piechoty i nowy park artyleryi o 12 działach. Wypadałoby mniemać, że liczba wojska w mieście będącego jest dostateczna, a jednak nie można się doczekać końca. Mówią tu, iż postanowiono właściwych naczelników buntu zamknąć w dzielnicy Franciszkańskiéj, gdzie potém do nich jak w Paryżu w klasztorze St. Mery strzelać będzie można. Ale rzecz ta nie zdaje się być tak łatwą do uskutecznienia.

Z dnia 13. Kwietnia.

Dzisiaj zrana od 8 do 10 godziny związki w ulicach były wolne i dozwolone; można było podczas tych dwóch godzin przypatrzyć się owym scenom spustoszenia, które we wszystkich częściach miasta się wydarzyły. Niepodobna dla mnie, skreślić Panu dostateczny ich obraz. Gdym o godzinie 10. znowu się chciał udać do mego mieszkania, nie przepuszczono mnie więcéj, ale szczęściem spotkałem jednego mi znajomego oficera, który mnie do głównéj kwatery na przedmieściu Bellecour zaprowadził, gdzie mi Generał kartę paszportową wydać kazał. Tymczasem rozpoczął się znowu ogień z broni ręcznéj na rozmaitych punktach; dostałem się więc nie bez niebezpieczeństwa wśród gradu kul przedzierając się przez rozwaliny domów do mego pomieszkania na przedmieściu St. Clair. Wojsko wszędzie panem, wyjąwszy tylko ulicę Fourviéres, gdzie się robotnicy jeszcze trzymają i skąd z dwóch dział wciąż ognia dają. Postanowiono ich z téj pozycyi dzisiaj jeszcze wyprzec. Na przedmieściu Vaise bito się wczoraj okropnie; 40 żołnierzy, co przeszli na stronę powstańców a potém w niewolą się dostali, zostało na miejscu rozstrzelanych. Wielu ludzi poległo. Dzisiaj dożyliśmy tu strasznéj niedzieli. Nie widzimy nic innego, jak tylko działa, żołnierzy, ranionych i gruzy; a o uszy nasze obija się bez przerwy łoskot ognia tyralierów i odgłos dzwo-

nów na Fourviéres. Oczekują jeszcze na wiele wojska, czego téż potrzeba; bez artyleryi bylibyśmy zginęli.

Z dnia 15. Kwietnia.

Nie pisałem do Pana dnia wczorajszego, ponieważ stan rzeczy u nas się nie zmienił; ścierano się wciąż w rozmaitych ulicach i na Czerwonokrzyskiém przedmieściu. Ulicę mennicy zdobyto o 12. godz. a do przedmieścia Czerwonokrzyskiego wysłano o 5. godz. z południa batalion grenadyerów, który około 20 powstańców natychmiast trupem położył. Widziałem z bulwarków, jak żołnierze szturmowali. Na bulwarku samym wytoczone było działo 12funtowe, które ustawicznie strzelając ich broniło. Wszakże to walki bynajmniéj nie rozstrzygnęło. Dzisiaj zrana wezwał General Fleury Czerwonokrzyskie przedmieście ostatni raz do poddania się, oświadczając, że jeśliby aż do 10 godz. barykady nie były zniesione, on całą dzielnicę miasta w perzynę obróci. Już były końcem wykonania tego zamiaru wyprawione oddziały wojska i już dano rozkaz, aby na zamku Montessu rozżarzono kule za pomocą których przedmieście zapalić chciano, gdy Generał Bouchet ukazawszy się na placu Tholozan publicznie ogłosił, że przedmieście Czerwonokrzyskie się poddało i że związki w całém mieście na nowo przywrócone. Radości sprawionéj przez to ogłoszenie, opisać nie podobna. Po 7 dniach pełnych trwogi i zamieszania można było znowu odwiedzać przyjaciół i krewnych swoich. Na przedmieściu Guillotiére wszystko okropnie zaiste wygląda, przeszło 20 domów do szczętu zgorzało. Zaś Czerwonokrzyskie przedmieście, na którém dzisiaj zrana już byłem, najmniej ucierpiało. Utarczki w mieście były prawie powszechne, nie ma ani jednéj ulicy, którąby nie wykrywała śladów tego. Dzisiaj to pierwszy dzień, w którym nie słyszę huku dział. 500 osób zabrano w niewolą. Poruszenie to było zupełnie w duchu republikańskim wykonane. Wielu hersztów téj partyi wpadło w ręce wojska, większa atoli część ucieczką ocalić się potrafiła. Teraz tu tymczasowa nastąpiła spokojność. Wszakże późniéj zapewne zamachy się ponowią, kiedy robotnicy odwagi i otuchy bynajmniéj nie stracili, powiadają oni: „Wygraliśmy przy téj grze poraz pierwszy w Listopadzie, wojsko nawzajem teraz się odwdzięczyło, ale na koniec całą partyą jednak my wygramy.“ Przy wybuchu powstania nie było tu nad 6500 wojska i wielka spada na Ministrów wina, że tak ludne i burzliwe miasto tak słabą osadzili załogą. Jedynie tylko artylerya z Valence sprowadzona nas uratowała. Półki znużone przez 7dniową służbę, zaczynają obecnie wracać do koszar swoich, ale dzielnica miasta Bellecour wciąż podobna do obozu.

Stósownie do listów z Aragonii z d. 10. m. b. wybuchło w okolicach Tortozy groźne powstanie na korzyść Don Carlosa; podobne poruszenia nastąpiły także w Staréj Kastylii.

Z Paryża, dnia 17. Kwietnia.

Przyaresztowania, które się aż do dnia dzisiejszego w stolicy wydarzyły, dochodzą do 864.

Niektóre gazety donoszą, że w Lugdunie podczas pięciodniowego boju przeszło 4000 robotników poległo.

Z dnia 18. Kwietnia.

Nadeszły tu dzisiaj jeszcze późniejsze doniesienia z Lugdunu z dn. 16. o godzinie 10. wieczorem i z dnia 17., drogą telegraficzną. Pierwsza depesza przez Generała komenderującego 7. dywizyonem do Ministra wojny wydana, brzmi, jak następuje: „Lugdun i St. Etienne zupełnie spokojne; porządek znowu wraca; znoszą barykady przez powstańców na ulicach założone. Związki przywrócone i roboty na nowo rozpoczęto. Wysélam we wszystkich kierunkach patrule jazdy końcem aresztowania zbrodniarzy.“ Druga depesza przez Prefekta departamentu Rodanu do Ministra spraw wewnętrznych wysłana, jest dosłownie prawie téjże saméj osnowy.

Portugalia.

Jedno w gazecie Times zamieszczone pismo z Lizbony z d. 27. Marca brzmi w sposób następujący: Skoro Bernardo de Sa zdobył Beją d. 23. b. m. zamierzał uderzyć na korpus nieprzyjacielski pod Serpą liczący 600 ludzi i mający jeszcze być wzmocniony 700 z Moury przybywającymi, i tenże rozproszyć. Końcem wspierania tego poruszenia utworzono kolumnę w Setubalu, gdzie się 200 jeźdźców i oddziału Belgijczyków spodziewano. Cała okolica na zachód Leiryi i Aldea Gallega jest teraz zapewne całkiém wolna. Migueliści wzmacniają Koimbrę. Tameczny Juiz de Fera został d. 13. b. m. z okna zastrzelony, ale przez kogo, niewiadomo. Hrabia Almer przejeżdżał d. 14. b. m. przez Koimbrę do Santaremu; mianowano go albowiem Miguelowskim wodzem w Alemtejo. Dnia 22. b. m. przybył do Lizbony Baron Soure, syn miguelowskiego Generała dywizyi Gaspra Terxeira (Vizconde de Pezo da Regoa) a to w celu pozyskania amnestyi dla siebie i swojéj rodziny. Przyjęto wniosek jego i nadano mu nawet komendę na drodze do Koimbry. Rzecz ta jest wielkiej wagi; ojciec albowiem jego jest jednym z naj-

większych posiedzicieli dóbr w Trazos Montes. Dnia 18. b. m. przejeżdżał Don Carlos przez Lamego.

Z Porto, dnia 10. Kwietnia.

Wyszedł tu następujący buletyn: „Dwa tysiące wojska hiszpańskiego wkroczyło obecnie na północnéj granicy do Portugalii, w pobliżu Chaves, ścigając bandy Karolistów i zniosło korpus Miguelistowski, pod wodzą Generała Raymundo, który im opor stawiał. Odebrało mu wojsko hiszpańskie całą jego artyleryą. Spodziewamy się, że jeszcze jeden dywizyon daléj ku południowi wkroczy; wszakże zbywa o tém dotychczas na urzędowych doniesieniach."

A n g l i a.

Z Londynu, dnia 15. Kwietnia.

Gazety tutejsze zawierają doniesienia z Madrytu aż do d. 5. b. m. Obiegała w tém mieście pogłoska o odkrytéj korrespondencyi między znajdującym się tamże Infantem Sebastjanem a Don Carlosem, w skutek któréj tenże odebrał rozkaz opuszczenia Królestwa. Mówiono tu także o mającém nastąpić zmienieniu wodzów w północnych prowincyach (gdzie się Generał Quesada miał nie dość czynnym okazać). Towarzystwo Hiszpańskich kupców mające na czele jednego kupca z Walencyi, miało podać swoje ofiarowanie względem pożyczki 200 milionów realów.

Statek parowy Lightning, widziany podług ostatnich wiadomości na Kanale i mający na swoim pokładzie Lorda W. Russel, wracającego z swoją rodziną do Anglii, przybył do Falmouth. Podług dawniejszego przeznaczenia miał on już 18 z. m. Lizbonę opuścić, ale zdaje się, że to dopiero d. 27. nastąpiło. Przywozi on także wiadomość, że Valencia do Minho poddało się wraz z załogą liczącą 700 ludzi Admirałowi Napier, i że niezwłocznie na Santarem uderzyć postanowiono. W Porto d. 31. z. m. panowała zupełna spokojność. Prócz tego donoszą jeszcze o następnych wypadkach: Pedryści zamierzyli uderzyć na Santarem d. 27. Marca, właśnie tego samego dnia, gdy statek Lightning Lizbonę opuszczał. Gubernator miasta Porto, Generał Torres, udał się d. 25. Marca w pogoń za uchodzącymi ztamtąd Miguelistami w kierunku ku St. Thyrsa, skąd ci się jednak po przybyciu Pedristów zaraz ku Guimaraes, a potem do Bragi i Amarante cofnęli. Domyślają się, iż Migueliści nie odważą się stawić czoła, lecz że owszem za natarciem Generała Torres rozpierzchną się i że w ten sposób cała prowincya Trazos Montes będzie wktótce w ręku Pedrystów. W Porto oczekiwano co chwila przybycia na okręcie parowym City of Edinburgh Xięcia Terceiry z Lisbony, który ma objąć nadzelne dowództwo w tém mieście. Lizbońska Chronica z dnia 25. Marca umieszcza nareszcie długo oczekiwany dekret ogłaszający Lizbonę i Porto wolnemi portami. Zarazem zawierała ta gazeta protokuł zbadania jednego sierżanta z wojska Don Carlosa, które stwierdza długo w wątpliwości będący wypadek, że trzy bataliony Hiszpanów pod dowództwem oficerów Hiszpańskich przyłączyły się od niejakiego czasu do wojska Don Miguela. Udzielona dawniéj wiadomość o wzięciu Figueiry nie potwierdziła się, ale natomiast zdobył Generał Bernardo de Sa d. 23. ważne miasto Beja w Alemteju bez oporu.

Kuryer powiada: Dowiadujemy się z lizbońskich listów prywatnych, iż znaczna liczba najwierniejszych stronników Don Miguela opuściła go i do domu się udała; tym sposobem sprawa jego w bardzo krytyczném znajduje się położeniu. Jedno z pism tutejszych gani bardzo skonfiskowanie w tych dniach przez Don Pedra wszystkich dóbr i dochodów Don Miguela, i mniema, iż wypadek ten Miguelistów do rozpaczy przywiedzie, lecz z tego, że najwinniejsza część surowo ukarana zostaje, nie wynika jeszcze, aby się i z jego stronnikami tak surowo obchodzić miano. Chociaż bowiem Don Pedro nie zdaje się być skłonnym do przyjęcia przełożeń naszego posła, nie wypada jednak mniemać, iż sobie okrutnie i niesprawiedliwie postępować będzie. Zamyśla on owszem, jak się dowiadujemy, wydać wkrótce dość powszechną amnestyą.

Z dnia 18. Kwietnia.

Z Lizbony przybyły tu po nadejściu ostatniéj poczty dwa pakietboty; ostatnie wiadomości są z d. 10. m. b. i brzmią jak najpomyślniéj dla sprawy Konstytucyonistów; na główną kwaterę Miguelistów uderzą wkrotce z czterech stron, bo z zachodu nadchodzi teraz na pomoc Donnie Maryi wojsko hiszpańskie.

Rozmaite wiadomości.

W Krymie zrobiono doświadczenie, że ludzie, którzy nie ztamtąd rodem, niezmiernie się prędko starzeją. Los ten szczególnie kobiety dotyka, którym wszakże na młodości i powabach niezmiernie wiele zależy, To prędkie starzenie się przypisują suchemu klimatowi; uważano albowiem, że w strefach umiarkowanych, gdzie pewna wilgoć powietrza łagodzi posuszne lata upały, dłużéj jak gdziein-

dziej utrzymują się kwitnące twarze i świeżość młodzieńcza, dla tego też Anglia jest prawdziwą siedzibą piękności i świeżości niewieściéj.

Stany powszechne bawarskie, zgromadzone w ciągu przeszłego miesiąca, zajmują się czynnie interesami wewnętrznéj administracyi. Między innemi, *Courier des Chambres*, zawiera następujący wyciąg s projektu prawa o liście cywilnéj: Lista cywilna Królewska wynośić ma 2,850.580 flor. i nigdy, bez zezwolenia stanów powszechnych, zwiększaną być nie może. Z ogólnego funduszu listy ciwilnéj, prócz potrzeb dworu i domu Królewskiego, zaspakajane być mają wszystkie potrzeby gabinetu, potrzeby panującéj Królowéj, utrzymanie xiążąt, płace i pensye wszystkich dworskich urzędników. Wydatki dworu, listę cywilną przewyższające, nigdy na skarb państwa, bez zezwolenia izb, spadać nie mogą. Podobnież, na saméj liście cywilnéj opierać się mają wszelkie koszta około naprawy gmachów rezydencyi Królewskiéj. Tylko wydatki na posag Xiężniczek, na podarunki dla Królowéj z okoliczności połogu, i opatrzenie Xiążąt za ich przyjściem do lat zupełnych, jak i dawniéj, ze skarbu ogólnego zaspakajane będą.

(Tygodn. Petersb.)

Przy mającéj wkrótce nastąpić rewizyi angielskich ustaw o ubogich, co ma być główném zadaniem dla teraźniejszego parlamentu, może nie będzie obojętną wiadomość, wyjęta z dzieła Bulwera „Auglija i Anglicy,“ w którém dowodzi, że pilny robotnik gorzéj żyje w Anglii od żebraka, żebrak gorzéj od obwinionego o kradzież, obwiniony o kradzież gorzéj od skazanego za tęż zbrodnią, a skazany gorzéj od wygnańca z kraju. Ztąd wynika, że pilny robotnik żyje daleko gorzéj od tych wszystkich. (Rozm. Lw.)

WYDZIERZAWIENIE.

Następujące dobra, mają być od Sgo Jana r. b. na trzy po sobie idące lata, aż do tegoż czasu 1837., najwięcéj dającemu w dzierzawę wypuszczone:

		w terminie:
1)	dobra Kierzno A. et B. w powiecie Ostrzeszowskim	31go Maja;
2)	= Chorzemin i Kiełpin do majętności Obry w powiecie Babimostskim należące	31go Maja;
3)	= Szamotuły, a mianowicie folwark zamkowy, stare miasto i Nowyfolwark w pow. Szamotulskim .	2. Czerwca;
4)	= Lubosina w pow. Szamotulskim	2. Czerwca;
5)	= Łaskawy i Kolnice do majętności Chociczy w p. Pleszewskim należące	3. Czerwca;
6)	= Kołaczkowo w powiecie Gnieźnieńskim	3. Czerwca;
7)	= Szypłowo w pow. Pleszewskim	4. Czerwca;
8)	= Staw w p. Wrzesińskim	4. Czerwca;
9)	wieś Czajkowo do majętności Gostyń II. w powiecie Krobskim należąca .	4. Czerwca;
10)	folwark Starkówiec do dóbr Czarnego Piątkowa w p. Szredzkim należący .	5. Czerwca;
11)	dobra Spławie w powiecie Poznańskim	5. Czerwca;
12)	= Rosnowo w p. Poznańsk.	6. Czerwca;
13)	= Łężce w pow. Międzychodzkim	6. Czerwca;
14)	= Mierzewo, a mianowicie: folwark Mierzewo i folwark Jakubowo w p Gnieźnieńskim . . .	7. Czerwca;
15)	= Lubowice wielkie (excl Janowa) w p. Gnieźnieńs.	7. Czerwca;
16)	= Gurówko w pow. Gnieźnieńskim	7. Czerwca;

zawsze o godzinie 4téj po południu w domu Ziemstwa Kredytowego; na które zdolni i ochotę dzierzawienia mający z tém nadmienieniem wzywają się, iż tylko ci do licytacyi przypuszczonymi być mogą, którzy na zabezpieczenie licytum, do każdych dóbr Tal. 500 (ad No. 16. jednak tylko Tal. 100) kaucyi natychmiast w gotowiznie złożą, i w razie potrzeby udowodnią, że warunkom kontraktu zadosyć uczynić są w stanie. Warunki dzierzawne w Registraturze naszéj przejrzane być mogą. — Poznań, dnia 5. Kwietnia 1834.

Dyrekcya Prowincyalna Ziemstwa.

ZAPOZEW EDYKTALNY.

Posiedziciel młyna Tomasz Betkowski, tegoż żona Zofia i córka Regina, którzy w roku 1795. zaraz po odstąpieniu młyna Piłka pod Skorzęcinem położonego, do Polski, aby tam osiąść, oddalić się mieli, lub tychże nieznajomi sukcessorowie i spadkobiercy, wzywają się niniejszém, ażeby o swojém życiu i pobycie nam donieśli i w tym celu na termin na

dzień 28. Czerwca 1834.

zrana o godzinie 9téj przed Deputowanym Ur. Hecht, Referendaryuszem, w sali naszych posiedzeń wyznaczonym zgłosili się, gdyż w razie niestawienia się spodziewać się mogą, że za zmarłych uznani będą, i pozostały ich majątek zgłaszającym się najbliższym ich krewnym, lub w braku tych fiskusowi, jako dobro nie mające pana, wydanym zostanie.

Gniezno, dnia 26. Lipca 1833.

Królewsko-Pruski Sąd Ziemiański.

OBWIESZCZENIE.

Niewiadomą z pobytu Weronikę Sulerzyską uwiadomiamy niniejszém, iż brat jéj na dniu 22. Października 1833. r. w Lisiéj górze zmarły, Walenty Sulerzyski, w testamencie swym na dniu 21. Grudnia r. z. publikowanym, na przypadek, gdyby się za życia wdowy jego zgłosić miała, legat 200 złp. rocznie zapisał, na przypadek zaś, że się dopiero po jéj śmierci zgłosi, jéj sukcessorom za obowiązek położył, aby w miarę własnego stanu i możności o niéj pamiętali.

Gniezno, d. 5. Kwietnia 1834.

Król. Pruski Sąd Ziemiański.

ZAPOZEW EDYKTALNY.

Na wniosek Król. Intendantury piątego korpusu armii w Poznaniu, zapozywają się wszyscy niewiadomi wierzyciele, którzy do Kass następnie wymienionych oddziałów i Instytutów wojskowych, jako to:

1) pierwszego batalionu 18go pułku piechoty tu w miejscu, zarządzania garnizonowego i magazynowego tutejszego Magistratu i tutejszego lazaretu garnizonowego;
2) kompanii garnizonowéj 10téj dywizyi w Rawiczu, zawiadowania garnizonowego i magazynowego Magistratu tamtejszego oraz tamecznego lazaretu garnizonowego;
3) 3go batalionu 3go pułku gwardyi obrony krajowéj, 1go batalionu 19go pułku obrony krajowéj oraz eskadronu w Lesznie, zarządzania garnizonowego i magazynowego tamtejszego Magistratu i tamecznego lazaretu garnizonowego;
tudzież
4) zarządzania lazaretowego i zawiadowania garnizonowego Magistratu w Kościanie;

z jakiegokolwiek pewnego źródła za czas od 1. Stycznia do ostatniego Grudnia 1833. r. pretensye mieć mniemają, ażeby się w przeciągu trzech miesięcy, a najdaléj w terminie peremtorycznym na

dzień 26. Maja r. b.

zrana o godzinie 9téj przed Delegowanym W. Hrabią Winzingerode, Referendaryuszem Sądu Ziemiańskiego, w naszéj Izbie instrukcyjnéj wyznaczonym, osobiście lub przez prawnie upoważnionych pełnomocników stawili i pretensye swoje należycie udowodnili, w razie zaś przeciwnym spodziewali się, iż niestawający nietylko z pretensyami swemi do wspomnionych Kass prekludowani będą, ale im w téj mierze wieczne milczenie nakazane zostanie i jedynie do osoby tego, z którym tranzakcye zawierali, lub który zapłatę na nich przypadającą odebrawszy ich nie zaspokoił, odesłanymi będą.

Wschowa, dnia 6. Lutego 1834.

Król. Pruski Sąd Ziemiański.

Wyciąg z Berlińskiego kursu papierów i pieniędzy.

Dnia 24. Kwietnia 1834.	Papierami	Gotowizną
	po	po
Obligi długu państwa . .	$99\frac{1}{12}$	$98\frac{7}{12}$
Obligi bankowe aż do włącznie lit. H.	—	—
Zachodnio-Pruskie listy zastawne	$100\frac{1}{8}$	$99\frac{5}{8}$
Listy zastawne W. Xięstwa Poznańskiego	102	$101\frac{1}{2}$
Wschodnio-Pruskie . . .	—	$99\frac{5}{8}$
Szląskie	—	$105\frac{5}{8}$